

Czarne ciuchy

DEYS

Dawno nie daję się nikomu zwodzić
A świat tu i tak się na mnie zanosi
Sylwetka tańczy, a moje emocje na twarzy
Zostają wciąż jak Jabbawockeez
Kurewsko zdolny, tak łatwo przychodzi mi większość rzeczy, które chcę
Proste, że czuję różnicę do reszty i pewnie dlatego ich drażni mój śmiech
Damn! Deysik za miły na grę, damn! Trochę za skromny na fame
Flame - krzemienie w strunach i, wiesz, ślę na suchą bajerę iskrę
Wątpię, typie, czy ktoś przy fanbase'ie takim jak ja zarobił na płycie choć
porównywalny hajs, a
Tego roku dopilnuję jak lamusów matka, swatasz mnie z muzyką, bo, jak jednos
tka specjalna
Nie wyjdę żywy, niech reszta policzy na pogodne jutro jak Boreasz wichry
Masz dobre uszy, to jestem w żywiole jak Tyson przy stole na Twojej wigilii
Za szybko wczuwam się w ludzi, to prawda - te korki z egoizmu nic nie pomogł
y
Myślę o kiedyś domkniętym na teraz, niezdolny do chwytów przy chwilach ulotn
ych
Cenię sobie odległości, chcę nie własny wstyd, stale na świeczniku chowam si
ę jak nikt, ej
Kilka wad, kilka cech, rozjebany charakter, defence, żebys tak na serio nie
zobaczył mnie
Nie wszystko zależy ode mnie i to zabiera mi mój lot
Jakie to, jakie to, jakie to, jakie to, jakie to uczucie, gdy zawodzi wszyst
ko?

Czarne ciuchy, trudne wersy, skateparki i melanż
Czarne ciuchy, trudne wersy, dragi, dystans, wiedza

Czarne ciuchy, trudne wersy, skateparki i melanż
Czarne ciuchy, trudne wersy, dragi, dystans, wiedza

Czarne ciuchy, trudne wersy, skateparki i melanż
Czarne ciuchy, trudne wersy, dragi, dystans, wiedza

Czarne ciuchy, trudne wersy, skateparki i melanż
Czarne ciuchy, trudne wersy, dragi, dystans, wiedza

Łapię Cię na tym, że jak już zapukasz, to pewnie po to, by za chwilę wyjść
Jak Sheldon Cooper do trzech razy sztuka - świadomość życia mnie męczy jak n
ic
Powrót do miasta i znowu się witam - to "siema" odmienia się, kurwa, przez w
szystko
Na Audiogramy musiałem wyjechać, bo przepych tych ludzi mnie zmienił w zjawi
sko
Dziś miało być coś więcej, niż ta improwi-wizacja w nic
Dziś między kierunkami nawet kompas pyta mnie: "Quo vadis?", ej
Mimo wszystko to tylko psychika, nie? Mimo wszystko oczyszczą mnie przecież,
nie?
Marny ze mnie katechumen, ale beze mnie będzie więcej cięć gdzie nie chcę
Więc świat należy do odważnych, ale nie ma mocnych, bo mi atas w zębach nies
ie akt własności, i
Szkoda słów, żeby szargać ich, nie masz takiej równowagi, żeby stawać na prz
eszkodzie mi
Jeśli jestem tu nie tak, to na bank w tym piekle nie zostanę sam jak ocean p
rzecież
Dobre chęci, powiem Ci, niekoniecznie, wybrukują mi tam osiedla, ale talente

m

Coraz częściej w takich miejscach, że "ja" to trudny termin
Wołam o rzeczy, które chcą mnie wypłuć w dzień jutrzejszy
Znowu idę, żeby się zaplatać z czegoś im, to gordyjska trajektoria, ej, elo
I to zamęczy, bo musi być coś innego, niż że polecą nam głowy Kieślowskiego

Czarne ciuchy, trudne wersy, skateparki i melanż
Czarne ciuchy, trudne wersy, dragi, dystans, wiedza

Czarne ciuchy, trudne wersy, skateparki i melanż
Czarne ciuchy, trudne wersy, dragi, dystans, wiedza

Czarne ciuchy, trudne wersy, skateparki i melanż
Czarne ciuchy, trudne wersy, dragi, dystans, wiedza

Czarne ciuchy, trudne wersy, skateparki i melanż
Czarne ciuchy, trudne wersy, dragi, dystans, wiedza